

Magdalena Pokrzywa*

ZAGROŻENIE WYKLUCZENIEM SPOŁECZNYM DZIECI I MŁODZIEŻY Z RODZIN UBOGICH W WOJEWÓDZTWIE PODKARPACKIM

Abstrakt. Ubóstwo i wykluczenie społeczne dzieci i młodzieży to jeden z najpoważniejszych problemów społecznych we współczesnej Polsce. Wykluczenie społeczne negatywnie oddziałuje na jakość kapitału ludzkiego, ogranicza aktywność, przedsiębiorczość i innowacyjność oraz podnosi koszty funkcjonowania państwa. Doświadczanie ubóstwa w dzieciństwie to większe prawdopodobieństwo życia w ubóstwie w dorosłym życiu. Dzieci z rodzin ubogich doświadczają wielu problemów związanych z koniecznością ograniczania swoich potrzeb do minimum. Ubóstwo stanowi często barierę w rozwoju edukacyjnym dzieci. Istotnym elementem jest także doświadczanie przykrości ze strony innych osób przez dzieci klientów pomocy społecznej i poczucie odrzucenia przez grupę rówieśniczą ze względu na nieposiadanie odpowiedniego ubrania, nowego telefonu itp. W niniejszym artykule analizie poddano sytuację dzieci i młodzieży w rodzinach korzystających z pomocy społecznej, z powodu ubóstwa. Dane, do których odwołuje się autorka, pochodzą z badania regionalnego dotyczącego wykluczenia społecznego w województwie podkarpackim, przeprowadzonego w 2010 r.

Słowa kluczowe: wykluczenie społeczne, ubóstwo, dzieci i młodzież, dziedziczenie ubóstwa i wykluczenia społecznego.

1. Wprowadzenie

Wykluczenie społeczne jest najczęściej definiowane w kategoriach braku uczestnictwa bądź niezdolności do uczestnictwa w ważnych sferach życia zbiorowego: społecznych, gospodarczych, politycznych i kulturowych oraz w normalnych aktywnościach charakterystycznych dla danego społeczeństwa (Frąckiewicz 2005: 13). Negatywnie oddziałuje na jakość kapitału ludzkiego, ogranicza aktywność, przedsiębiorczość i innowacyjność oraz podnosi koszty

* Dr, Zakład Polityki Społecznej i Pracy Socjalnej, Instytut Socjologii, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów; pokrzywa@univ.rzeszow.pl.

funkcjonowania państwa. Ubóstwo i wykluczenie społeczne to niezwykle istotne, strukturalne problemy współczesnych społeczeństw. Świadczyć o tym może choćby znaczenie, jakie tym zjawiskom przypisuje Unia Europejska, w której polityce tzw. strategia integracji, mająca na celu zwalczanie ubóstwa i wykluczenia społecznego, jest jednym z najważniejszych elementów polityki społecznej realizowanej przez kraje Wspólnoty. Wykluczenie społeczne jest uznawane za problem społeczny, gdyż stanowi zagrożenie dla wartości, norm społecznych, reguł instytucjonalnych, ogólnego porządku społecznego czy szczególnych interesów, w skrajnych przypadkach – dla trwania społeczeństwa jako takiego (F r y s z t a c - k i 2000: 26).

W Polsce znaczny wzrost poziomu ubóstwa związany był z transformacją systemową, która spowodowała nasilenie bezrobocia oraz spadek dochodów wielu rodzin. Współczesne ubóstwo i wykluczenie społeczne w Polsce są zjawiskami złożonymi i zróżnicowanymi. Nie ma „jednej biedy” i „jednego wykluczenia”, jest wiele ich postaci, odmiennych pod różnymi względami m.in.: charakterystyki ludzi nimi objętych, głębokości, źródeł, czasu trwania, sposobów radzenia sobie z tymi zjawiskami. Znaczne zróżnicowanie ubóstwa i innych przyczyn składających się na realne zagrożenie wykluczeniem społecznym występuje także w układzie regionalnym. Zasięg tych zjawisk, ich geneza, skutki oraz cechy charakterystyczne mogą być zarówno odmienne w różnych częściach Polski, jak i wewnątrz zróżnicowane w ramach poszczególnych województw. Na terenie każdego województwa istnieje również wewnętrzne zróżnicowanie zasięgu ubóstwa i wykluczenia społecznego, na ogół w przekroju miasto/wieś i w poszczególnych klasach wielkości miast oraz w zależności od stopnia zurbanizowania i uprzemysłowienia obszarów. Analiza danych Głównego Urzędu Statystycznego wskazuje, że województwo podkarpackie należy do regionów o szerokim zasięgu ubóstwa. Podkarpacie jest województwem peryferyjnym zarówno ze względu na swoje geograficzne położenie, jak i stopień rozwoju gospodarczego. Posiada głównie wiejski charakter, gdzie według danych obiektywnych zagrożenie ubóstwem i wykluczeniem społecznym jest większe niż na obszarach miejskich (*Ubóstwo w Polsce...* 2013).

Na szczególną uwagę zasługuje ubóstwo i wykluczenie społeczne dzieci i młodzieży zarówno ze względu na szeroki zakres tych zjawisk, jak i ich konsekwencje. Ubóstwo dzieci i młodzieży to nie tylko dzieciństwo i dorastanie w biedzie, ale i zagrożone ubóstwem dorosłe życie. To także niebezpieczeństwo międzypokoleniowego przekazywania warunków wykluczających jednostki i całe rodziny z różnych form uczestnictwa w życiu zbiorowym (T a r k o w s k a 2007b: 8). Kumulacja wielu negatywnych zjawisk, takich jak towarzyszące ubóstwu bezrobocie, niski poziom wykształcenia, brak kwalifikacji, brak perspektyw dla młodzieży, trudności w dostępie do instytucji edukacyjnych, ograniczone możliwości mobilności przestrzennej mogą prowadzić do wykluczenia z wielu

istotnych sfer życia społecznego oraz odtworzenia się tej sytuacji w następnych pokoleniach (T a r k o w s k a 2000: 58).

W tekście analizie poddano sytuację dzieci i młodzieży wychowujących się w rodzinach korzystających ze wsparcia z pomocy społecznej z powodu ubóstwa. Podane dane pochodzą z badania regionalnego dotyczącego wykluczenia społecznego w województwie podkarpackim, przeprowadzonego w 2010 r. Przedsięwzięcie to zostało zrealizowane z Europejskiego Funduszu Społecznego znajdującego się w strukturach Unii Europejskiej¹. W trakcie prac badawczych przeprowadzono 300 wywiadów kwestionariuszowych oraz 96 indywidualnych wywiadów pogłębianych z klientami pomocy społecznej, a także zogniskowane wywiady grupowe z 48 przedstawicielami ośrodków pomocy społecznej (pracownikami socjalnymi) oraz 24 partnerami społeczno-gospodarczymi (organizacje pozarządowe, związki zawodowe, organizacje przedsiębiorców i pracodawców, jednostki naukowe itp.). Badania obejmowały kilka bloków tematycznych dotyczących wykluczenia społecznego. W niniejszym artykule przedstawiono wyniki analiz jednego z bloków tematycznych, dotyczącego sytuacji dzieci i młodzieży w rodzinach korzystających ze wsparcia ośrodków pomocy społecznej.

2. Zaspokajanie podstawowych potrzeb dzieci w życiu codziennym

W rodzinach ubogich znacznym problemem staje się zaspokojenie podstawowych potrzeb życia codziennego: zapewnienia odpowiedniego pożywienia, ubrania czy też warunków mieszkaniowych. Trudności finansowe, z jakimi borykają się rodziny korzystające z pomocy społecznej, zmuszają często do minimalizowania wydatków gospodarstwa domowego oraz do ograniczania potrzeb tego typu (w tym i potrzeb dzieci). Podczas badania respondenci deklarowali, że znacznym ograniczeniom podlegają zakupy żywności. Wskazywali, że często świadomie rezygnują z żywności dobrej jakości, ale droższej, na rzecz żywności gorszego gatunku, która jest tańsza. Zakupy spożywcze zazwyczaj ograniczają się do podstawowych produktów; żywność nie jest urozmaicona. Taki sposób odżywiania powoduje, że organizmowi dostarczana jest niewystarczająca ilość substancji odżywczych i witamin, co może wpływać negatywnie na stan zdrowia dzieci i dorosłych. Nieodpowiednie żywienie może prowadzić zarówno do zaburzeń rozwoju

¹ Projekt „Badanie wykluczenia społecznego w województwie podkarpackim” został zrealizowany przez Uniwersytet Rzeszowski, a współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach programu operacyjnego „Kapitał ludzki” (Poddziałanie 7.2.1: Aktywizacja zawodowa i społeczna osób zagrożonych wykluczeniem społecznym). Termin realizacji: 01.01.2010–31.05.2011. Badanie zostało przeprowadzone w sześciu powiatach województwa podkarpackiego reprezentujących trzy główne profile społeczno-gospodarcze o charakterze: przemysłowo-usługowym, rolniczym i turystycznym.

intelektualnego, jak i zaburzeń układu odpornościowego, czyli większej podatności na choroby i infekcje (B l u m s z t a j n 2004: 8). Jak podkreśla 39-letnia matka dwójki dzieci z powiatu rolniczego: „W sumie to nie wiem, z czego zrezygnować, bo wszystko to, co dostajemy z opieki, idzie na jedzenie cały czas. Dzieciom cokolwiek kupić to ciężko. Kupuje się takie byle co, najtańsze” (w63 – kobieta, zamężna, wykształcenie zasadnicze zawodowe). Znaczna część respondentów (41%) podkreślała, że ma problem z codziennym zapewnieniem pożywienia swojej rodzinie. Niektórzy rodzice rezygnują z własnych porcji posiłków na rzecz swoich dzieci:

Nieraz tak jest, że tylko postny chleb jem, bo nie mam za co se kupić nawet tego pomidora. Także nieraz ja mięso gotowałam, to tylko dla syna, a ja już nie jadłam, bo dla mnie już nie było po prostu. To Piotrek się pytał: „Ty mamo jadłaś?”, ja mówię: „Ja szybciej jadła, jak ty spałeś”. A ja w ogóle nie jadła, bo mnie nie stać było dla siebie kupić, tylko żeby dziecku, bo chłopak rośnie (w75 – kobieta, 57 lat, zamężna / nie żyje razem z mężem, trójka dzieci, wykształcenie podstawowe).

Należy jednak zaznaczyć, że większość dzieci (90%) w wieku szkolnym z rodzin korzystających ze wsparcia pomocy społecznej uczestniczyła w rządowym programie „Pomoc państwa w zakresie dożywiania”, który ma na celu poprawę stanu zdrowia dzieci i młodzieży poprzez ograniczanie zjawiska niedożywienia. Program ten jest realizowany za pośrednictwem ośrodków pomocy społecznej zazwyczaj w placówkach edukacyjnych. Wsparcie udzielane jest w formie posiłku lub świadczenia rzeczowego w postaci produktów żywnościowych: „Dzieci mają obiady na stołówce. Nie wiem, czy by mnie było stać na wykupienie obiadów” (w35 – kobieta, 45 lat, zamężna, szóstka dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe). Znaczna część respondentów podkreślała, że pomoc w postaci dożywiania dzieci stanowi ważny element wsparcia, gwarantuje bowiem, że dzieci choć raz dziennie zjedzą ciepły, pełnowartościowy posiłek:

Teraz trafiają mi się takie sytuacje, że czasami, jak dzieci idą do szkoły, to nie mam nic. Nie mam chleba, a to szczególnie, jak przychodzi ten okres właśnie zimowy. No i np. gdyby nie ciepły posiłek z MOPS-u w szkole, to by praktycznie też nie bardzo miały tam co zjeść (w92 – kobieta, 41 lat, zamężna, trójka dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe).

Znaczna część badanych podczas wywiadów pogłębionych wskazała, że jest zmuszona do rezygnacji z zakupów odzieży i obuwia w zwykłych sklepach. Kupując ubrania dla dorosłych i dzieci korzysta ze sklepów oferujących odzież używaną, określaną przez respondentów mianem „ciucholandów” lub „szmateksów”.

Dzieci z rodzin ubogich zamieszkują bardzo często lokale, które nie spełniają minimalnych standardów. Częściej niż w co piątym badanym gospodarstwie do-

mowym respondenci deklarowali brak instalacji, które uznawali za podstawowe, przede wszystkim brak instalacji wodociągowej. Podczas wywiadów pogłębionych respondenci wskazywali na codzienne niedogodności związane z warunkami mieszkaniowymi, które dotyczą także dzieci:

Sama wychowuję pięcioro dzieci. Najstarszy będzie miał 18 lat, najmłodszy 4,5. Utrzymujemy się tylko z alimentów, zasiłków i rodzinnego. Wynajmuję sobie taki domek drewniany, bo nie miałam gdzie się podziać. Wcześniej byliśmy przez 4 lata w takim ośrodku dla samotnych matek. Gmina mi zapewniła lokum na rok czasu tylko. Po roku znowu chcieli mnie umieścić w ośrodku, ale już dzieci miały dość tych przeprowadzek [...] No i na własną rękę udało mi się wynająć ten domek. Mieszkam tu już w sumie 4 lata [...] A w jakich warunkach ja tu jestem, ani ubikacji, a przecież, jak dzieci, to potrzebna. Kapiemy się w wanience dla niemowląt. A jak ktoś usłyszy, że masz piątkę dzieci, to ci nie wynajmie lepszego mieszkania. Mam ściany powygryzane przez szczury i myszy, wilgoć taka, że grzyby (w02 – kobieta, 35 lat, wykształcenie podstawowe).

Posiadanie takich standardowych instalacji w gospodarstwie domowym, jak np. bieżąca woda, to dla niektórych respondentów marzenie, które nie może zostać zrealizowane przez ograniczone środki finansowe:

Ja bym dużo chciała, np. łazienkę. Wiadomo dla dzieci lepiej, jak już woda w kranie. No zlew mamy, ale wody nie mamy bieżącej. Dla mnie by było lepiej, czy dzieci wykąpać, czy co umyć, a tak biegać z wiaderkami po wodę (w04 – kobieta, 23 lata, niezamężna, dwoje dzieci w wieku 2 i 4 lata, wykształcenie zasadnicze zawodowe).

W wielu przypadkach zamieszkiwane przez respondentów budynki wymagały remontu, posiadały przeciekające dachy, były zawilgocone, przez co na ścianach i sufitach pojawiała się pleśń i grzyb. Znaczna część badanych wskazywała, że ich dzieci chorują na astmę i cierpią na różnego rodzaju alergię. Respondenci podkreślali, że mimo złej kondycji zdrowotnej dzieci, nie stać ich na zapewnienie odpowiednich warunków zalecanych przez lekarzy: „Córka chorowała od małego. Jest alergikiem i lekarz stwierdził, że musi mieć osobne pomieszczenie sterylne, a ciężko, wiadomo, bo nas jest sześcioro” (w03 – kobieta, 41 lat, zamężna, czworo dzieci, wykształcenie średnie).

Życie w biedzie w okresie dzieciństwa jest szczególnie zagrażające, ponieważ bieda stanowi barierę dla indywidualnego rozwoju człowieka, co równocześnie ogranicza możliwości wykorzystania jego potencjału w przyszłości. Biedne dziecko ma duże „szanse” pozostać ubogim dorosłym. Dzieci żyjące w biedzie doświadczają wielu deficytów: są gorzej odżywiane, mieszkają w złych warunkach, przez co częściej chorują na przewlekłe choroby i mają trudności szkolne. Deficyty te powodują, że młode pokolenie narażone jest na gorszą pracę w przyszłości lub całkowity jej brak. Zjawisko to z kolei może być przyczyną trwałego wykluczenia z rynku pracy i sfery konsumpcji oraz uzależnienia od pomocy społecznej (W a r z y w o d a - K r u s z y ń s k a 2001: 67).

3. Edukacja szkolna dzieci z rodzin ubogich

Status społeczny, co pokazują rozmaite badania empiryczne (por. np.: Domański 1996; Warzywoda-Kruszyńska 2011), jest w znacznym stopniu dziedziczony z pokolenia na pokolenie. Pozycja zawodowa i wykształcenie dzieci są w dużym zakresie determinowane przez zawód i wykształcenie rodziców. Jest to prawidłowość uniwersalna, choć w rozmaitych społeczeństwach wskaźnik dziedziczenia pozycji społecznej może być statystycznie rzecz biorąc różny. W społeczeństwach zróżnicowane są także takie elementy, jak otwartość struktury społecznej i szanse społecznego awansu młodego pokolenia. Na postawy i aspiracje młodego pokolenia wpływają w znacznym stopniu zachowania rodziców, które są determinowane przez ich pozycję zawodową i są związane z ich statusem społecznym. Nie bez znaczenia pozostają również warunki nauki wyznaczane przez możliwości, jakie daje system i dostępność edukacji (Póławski 1999: 21). Jednym z korelatów ubóstwa we współczesnej Polsce jest niski poziom wykształcenia, dlatego bardzo istotną rolę w przeciwdziałaniu ubóstwu odgrywa dostępność do systemu edukacji i możliwość uzyskania odpowiedniego wykształcenia. Dzieci z rodzin ubogich napotykają wiele barier edukacyjnych. Są to bariery społeczne i kulturowe, takie jak: „wyniesione z domu” niedocenywanie wartości edukacji, wzory wczesnej samodzielności i szybkiego rozpoczęcia drogi zawodowej, w których nie ma miejsca na naukę. Są to też bariery psychologiczne, np. niska samoocena, brak pewności siebie i wiary we własne możliwości. Niemniej jednak kluczową rolę odgrywają bariery ekonomiczne powodujące problemy z zakupem podręczników, brakiem możliwości uczestniczenia w dodatkowych zajęciach pozalekcyjnych czy też uczestniczenia w wycieczkach szkolnych (Górnjak 2007: 15).

W badaniu w województwie podkarpackim zwrócono szczególną uwagę na dzieci i młodzież w wieku, który obliuguje do realizacji obowiązku szkolnego. Dzieci w wieku szkolnym (od 7 do 18 lat) znajdowały się w większości ankietowanych gospodarstw domowych (60%). Co trzeci respondent posiadający dzieci w wieku szkolnym wskazywał, że w związku z trudną sytuacją materialną rodziny dzieciom brakuje podręczników szkolnych. Podczas wywiadów pogłębionych znaczna część badanych także podkreślała duże trudności związane z zakupem wszystkich podręczników szkolnych dla dzieci. Uzyskiwane wsparcie z instytucji pomocy społecznej (w postaci zasiłku celowego) na rzecz zakupów materiałów szkolnych było ich zdaniem niewystarczające, ponieważ pozwalało na pokrycie jedynie części wydatków z tym związanych:

Troje dzieci. Najstarszy chłopak do technikum chodzi. Sześćset złotych same podręczniki. I to nie kupuje się w jednym miesiącu, tylko się kupuje już wcześniej po dwie, po trzy książki, żeby wystarczyło na całą trójkę [...] No w ciągu roku też przecież się coś dokupuje [...]. Jeżeli trzech chłopaków teraz idzie do szkoły, to ja obliczyłam, że tysiąc dwieście złotych trzeba dać na te same przybory. No to, jak mówiłam, sześćset złotych za same książki dla Łukasza, a dla tych dwóch, to nie wiem skąd wezmę (w64 – kobieta, 50 lat, zamężna, troje dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe).

Edukacja dzieci związana jest także bardzo często z dojazdami do szkół (zwłaszcza ponadgimnazjalnych), które generują koszty finansowe i czasowe. Samo dotarcie do szkoły wymaga czasem od dzieci pokonywania znacznych odległości. Tak położenie w tym zakresie przedstawia 35-letnia matka dwójki dzieci z powiatu rolniczego, której dom znajduje się na stromej górze ok. 500 metrów od drogi asfaltowej (dojście do gospodarstwa polną drogą):

Mam dwóch chłopaków, co chodzą do szkoły. Przecież powinny być książki chociaż na to wyposażenie, no książki. Jeden będzie mi teraz do Przemyśla dojeżdżał, bo zdał. Na bilet miesięczny też teraz trzeba będzie, co miesiąc. No i też książki się liczą. Ubranie, ten, no wiadomo, nie? No najważniejsza ta szkoła [...]. A książki nie są takie tanie, 4 miliony, i to nie wszystkie kupię za 4 miliony. Ile ćwiczeń jeszcze idzie. A gdzie reszta? Jeszcze tak o u nas, tak z góry na dół zejść, jak przyjdzie deszcz czy zima, to buty, wiadomo też i obuwie trzeba zmieniać bez przerwy. Buty się niszczą po tych rosach. Drogi takiej specjalnej nie mamy tutaj (w79 – kobieta, zamężna, wykształcenie podstawowe)².

Większość rodziców (88%) posiadających dzieci w wieku szkolnym wskazywała, że ich dzieci nie biorą udziału w dodatkowych, płatnych zajęciach związanych z podejmowaną edukacją. Większość rodziców (71%) wskazywała jednak, że ich dzieci uczestniczą w dodatkowych zajęciach pozalekcyjnych oferowanych bezpłatnie przez szkołę lub inne instytucje. Na ogół były to różnego rodzaju tzw. „kółka szkolne” i zajęcia o charakterze sportowym. Znaczna część respondentów (47%) posiadająca dzieci w wieku szkolnym deklarowała, że przynajmniej jedno z ich dzieci uzyskało różnego rodzaju wyróżnienia za osiągnięcia w sporcie lub nauce (świadectwa szkolne z wyróżnieniem, tzw. „czerwonym paskiem”, dyplomy). Niemniej jednak częściej niż co piąty respondent, posiadający dzieci w wieku szkolnym, deklarował, że któreś z jego dzieci nie otrzymało promocji do następnej klasy (tzw. powtarzanie klasy). Niemal co trzeci badany rodzic przyznawał, że był wzywany przez wychowawców do szkoły w sprawie dzieci. Sytuacje takie wiązały się z problemami edukacyjnymi dzieci lub ich nieodpowiednim zachowaniem.

Dzieci i ich edukacja w większości badanych rodzin są traktowane priorytetowo. Kobiety deklarowały, że ograniczają swoje potrzeby, by lepiej zaspakajać potrzeby własnych dzieci. Podczas wywiadów pogłębionych respondenci na ogół podkreślali, że starają się przeznaczać znaczną część swojego czasu na zabawę z dziećmi. Spędzają z nimi czas na świeżym powietrzu, wybierają się na piesze i rowerowe wycieczki, odwiedzają znajomych, czytają im bajki. Respondentki deklarowały również, że starają się pomagać dzieciom, w miarę własnych możliwości, w odrabianiu zadań domowych. Życie wielu rodzin ubogich w dużym stopniu skupia się na wychowaniu dzieci i zaspokojeniu ich potrzeb przynajmniej w podstawowym zakresie.

² Respondentka w trakcie wywiadu posługiwała się kwotami sprzed denominacji złotego (przeprowadzonej w 1995 r.); 4 miliony złotych to równowartość 400 złotych.

4. Szkoła jako środowisko wykluczające i naznaczające

Braki finansowe wpływają na postrzeganie społeczne dzieci z rodzin ubogich przez szkolne środowisko rówieśnicze, a nawet nauczycieli. Niemal co ósmy respondent korzystający ze wsparcia z pomocy społecznej i posiadający dzieci w wieku szkolnym deklarował, że w związku z trudną sytuacją rodziny ich dzieci doznawały różnego rodzaju przykrości ze strony innych osób. Osobami sprawiającymi przykrość byli na ogół rówieśnicy, którzy wyśmiewali i poniżali dzieci z ubogich rodzin nazywając je „biedakami”. Część z rodziców wskazała, że powodem szyderstw ze strony innych dzieci było skromne ubranie ich dzieci, bardzo często zakupione w sklepach z używaną odzieżą. Część dzieci, zdaniem rodziców, była odręczana przez grupę rówieśniczą, ze względu na brak uczestnictwa w wycieczkach szkolnych (spowodowany problemami finansowymi). Niektórzy respondenci wskazywali, że powodem drwin była również wielodzietność rodzin – posiadane liczne rodzeństwo. W takich sytuacjach rodzice na ogół starali się rozmawiać ze swoimi dziećmi, prosząc je, by nie przejmowały się uszczypliwościami i by starały się nie reagować na słowne zaczepki. Część rodziców wskazała, że w związku z takimi sytuacjami rozmawiała z wychowawcą klasy lub pedagogiem szkolnym oraz rodzicami dzieci, które sprawiały swoim kolegom i koleżankom przykrość. Na ten problem zwrócili również uwagę uczestnicy zogniskowanych wywiadów grupowych. Tak przedstawiciel organizacji Caritas Archidiecezji Przemyskiej II charakteryzuje poczucie naznaczenia społecznego dzieci wychowujących się w rodzinach ubogich:

I te dzieci rzeczywiście to odczuwają, bo jeżeli spotykają się ze swoimi rówieśnikami w szkole i widzą to, że rówieśnicy mają czy lepsze ciuchy, czy lepsze podręczniki, czy lepszy tornister... To są detale, o których my nie myślimy, prawda? A dzieci to zauważają, bo kredka lepsza, lepiej maluje, lepsze kolory, bo lepszy tornister, bo lepszy piórnik. Jakies wyjazdy gdzieś, jakieś wakacje, prawda, są wspomnienia. Nauczyciele mają w programie wspomnienia z wakacji, więc ktoś, kto jest z takiej rodziny, to co powspomina? No nic nie wspomni, wstyd mu wspomnieć. Natomiast przychodzą dzieci i jak mówią o tym, gdzie były, gdzie jeździły, co widziały. I tutaj te dzieci naprawdę już od początku mają zakodowane, że chyba tak musi być, że taką skorupę mają, że ciężko im będzie się przebić przez takie coś (FGI Instytucje, Caritas Archidiecezji Przemyskiej).

Przedstawiciel innej, pozarządowej organizacji zajmującej się problematyką rodzin wielodzietnych wskazywał także na ekskluzję ze względu na naznaczenie społeczne oraz stereotypy związane z wielodzietnością:

Jest stereotyp tutaj. Jednak tych rodzin wielodzietnych nie tolerują. Bardzo się uskarżają nie-rar mamy, że na podwórku nie są akceptowane ich dzieci, bo są gorzej ubrane, nie ma komórki, nie ma pieniędzy tyle, co dziecko z rodziny, gdzie jest jedno czy dwoje dzieci (FGI Instytucje, Rada Organizacji Pozarządowych).

Nieliczni rodzice wskazywali, że ich dzieci doznały gorszego traktowania ze strony nauczycieli, np. w związku z brakiem wymaganych podręczników lub nieuczestniczeniem w wycieczkach szkolnych. Rodzice reagowali na te przykrości poczuciem wstydu lub starali się wytłumaczyć nauczycielom sytuację materialną rodziny.

5. Dojazdy i znaczne odległości jako czynnik wykluczenia społecznego dzieci z rodzin ubogich

Kluczową kategorią przy definiowaniu wykluczenia społecznego jest dostęp do powszechnych zasobów społecznych oraz odpowiednich instytucji pozwalających na wyposażenie jednostek w kapitał życiowy (G o l i n o w s k a, B r o d a - W y - s o c k i 2005: 46). Miejsce zamieszkania ma ogromne znaczenie w przypadku dostępu do określonych instytucji, np. edukacyjnych, ochrony zdrowia, rynku pracy. Ostatnich kilkanaście lat było okresem ograniczania transportu i usług publicznych na terenach peryferyjnych. Masowa likwidacja szkół, ośrodków zdrowia, placówek pocztowych, punktów aptecznych i innych instytucji w małych miejscowościach pogorszyła dostęp do usług publicznych ich mieszkańców. W Polsce mamy także do czynienia z zamykaniem połączeń komunikacyjnych ze względu na ich deficytowość. Dotyczy to na ogół połączeń z ośrodkami będącymi na niższym poziomie rozwoju gospodarczego i biedniejszymi. W ich miejsce co prawda pojawiają się połączenia prywatne (autobusowe i samochodowe), brak w nich jednak często systemu biletów ulgowych. Utrudniony dostęp do środków komunikacji publicznej lub prywatnej, długi czas dojazdu do większych ośrodków miejskich, w których zlokalizowanych jest większość instytucji (np. szkoły ponadgimnazjalne i wyższe), mogą być przyczyną ograniczonych szans życiowych młodych ludzi. Badani, zamieszkujący powiaty o charakterze wiejskim oddalone znacznie od ośrodków miejskich, wskazywali na problem związany z małą częstotliwością kursów środków komunikacji publicznej i/lub prywatnej. Częściej niż co trzeci badany z tych powiatów podkreślał, że takie kursy do najbliższego miasta odbywają się nie częściej niż co trzy godziny. Ponadto samorządy lokalne z powodu dużych kosztów utrzymania placówek edukacyjnych w małych miejscowościach zamykają nawet szkoły podstawowe. Brak dostępu do placówek edukacyjnych może być przyczyną szybszego zakończenia kariery edukacyjnej i związanych z tym mniejszych szans na rynku pracy. Problem z dostępem do komunikacji publicznej to także ograniczone szanse edukacyjne młodego pokolenia:

Jeżeli mówimy o dostępności komunikacyjnej, to jeżeli w Bieszczadach są jeszcze wioski, w których trzeba dzieci do szkoły wieźć koniem, bo nie ma innego środka lokomocji, ewentualnie dzieci muszą iść daleko pieszo, to dostępność komunikacyjna tutaj jest słaba. I to jest bardzo duża trudność. Bieda powoduje, że nie bardzo sobie radzą samorządy z utrzymaniem szkół w małych miejscowościach, więc się robi daleko do szkoły dzieciom no i to wszystko

potem napędza taką spiralę tego wykluczenia. Bo wiadomo, że to, jak później człowiek sobie radzi w życiu, to w dużej mierze zależy od tego, jaki ma start i dostęp do edukacji (FGI Instytucje, Rada Organizacji Pozarządowych).

Znaczące przeszkody w dostępie do odpowiednich instytucji powodowane mogą być w takich warunkach również przez obciążenia finansowe – wysokie koszty dojazdu, generowane przez znaczne odległości oraz słabo rozwiniętą infrastrukturę komunikacyjną. Zamieszkiwanie na terenach peryferyjnych, oddalonych od ośrodków miejskich, w których najczęściej zlokalizowane są szkoły ponadgimnazjalne, bardzo często powoduje znaczne utrudnienia w podejmowaniu edukacji oraz ogranicza wybór szkoły (dzieci mogą być zmuszone do wyboru szkoły, która znajduje się najbliżej miejsca zamieszkania). Dodatkowe problemy związane są nie tylko z ponoszeniem kosztów dojazdów, ale także opłacaniem internatu: „Syn dojeżdża do szkoły, bo nie stać nas na internat” (w21 – kobieta, 43 lata, zamężna, pięcioro dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe).

Również uzyskanie wykształcenia wyższego młodych osób z terenów peryferyjnych łączy się zazwyczaj z dużymi kosztami, wymuszonymi koniecznością zmiany miejsca zamieszkania lub dojazdami do większych ośrodków miejskich. Niektórzy respondenci wręcz obawiali się tego, że ich dzieci będą chciały podjąć studia wyższe, bowiem wiedzieli, że nie będą w stanie zagwarantować im wsparcia finansowego:

Dziecko chodzi do szkoły. Skończy szkołę, może mi coś tam pomoże. No, ale jeśli będzie chciała iść na studia, to z czego ja ją utrzymam na studiach (w90 – kobieta, 49 lat, wdowa, dwoje dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe);

Córka na studia się wybiera, tylko mówię, z czym i za co też tam do Rzeszowa (w11 – kobieta, 42 lata, zamężna, czworo dzieci, wykształcenie podstawowe).

Część respondentów podkreślała jednak, że ich dzieci pobierają naukę na uczelniach wyższych. Na ogół środki finansowe na ten cel młodzież uzyskuje z pracy za granicą, podejmowanej w okresie wakacyjnym.

6. Zagrożenie wykluczeniem cyfrowym dzieci z rodzin ubogich

Technologie informacyjno-komunikacyjne stały się ważną częścią naszego codziennego życia i aktywności ekonomicznej. Wkraczają one wciąż w nowe obszary życia społecznego (edukacja, zdrowie, praca, kultura itp.), a umiejętność ich wykorzystania w coraz większym stopniu warunkuje szanse życiowe jednostek oraz uczestnictwo w szybko zmieniającym się społeczeństwie, w którym informacja staje się wysoko cenionym dobrem. Potencjalnie technologie informacyjno-komunikacyjne niosą ze sobą możliwości rozwoju wielu sfer życia społecznego, jednak w sytuacji braku dostępu do nich lub braku umiejętności ich wykorzystania mogą stać się przyczyną podziałów społecznych i wykluczenia. Wykluczenie

cyfrowe (określane również mianem podziału cyfrowego) związane jest na ogół z dostępem do Internetu, jego jakością, umiejętnością korzystania ze światowej sieci i docierania do informacji, a także zdolnościami komunikowania się z innymi ludźmi (B a t o r s k i 2008: 2).

Wśród badanych na Podkarpaciu gospodarstw domowych, korzystających ze wsparcia pomocy społecznej, dostęp do Internetu posiadało jedynie 39% domostw³. Większość respondentów (77%), którzy nie posiadali w swoim domostwie dostępu do Internetu, wskazywała na fakt, że koszty jego podłączenia są zbyt wysokie. Znaczna część osób podczas wywiadów pogłębionych podkreślała, że dostęp do Internetu związany jest z ponoszeniem kolejnych comiesięcznych opłat, których ich gospodarstwo nie jest w stanie sfinansować. Należy jednak zaznaczyć, że w co drugim gospodarstwie domowym, w którym były dzieci uczęszczające do szkoły, znajdował się komputer z dostępem do Internetu. Funkcjonowanie w gospodarstwie domowych osób uczących się wydaje się niezwykle istotnym czynnikiem decydującym o posiadaniu komputera z dostępem do Internetu lub o rozważaniu takiego zakupu. Świadczą o tym także liczne wypowiedzi badanych podczas wywiadów pogłębionych. Respondenci wskazywali, że mimo ograniczonych dochodów zdecydowali się na zakup komputera i podłączenie go do sieci właśnie ze względu na dzieci i ich potrzeby edukacyjne:

Internet założyliśmy tylko ze względu na dzieci, bo zawsze coś tam było na lekcjach zadawane, to coś tam wyszukać w Internecie albo w encyklopedii. W encyklopedii nie wszystko można znaleźć. Obecnie są wakacje, to dzieci siedzą tam na grach, a tak to Internet służy, żeby jakąś wiedzę zdobywać (w62 – kobieta, 35 lat, zamężna, troje dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe, powiat rolniczy).

Rodzice podkreślali, że Internet jest niemalże niezbędnym elementem służącym procesowi kształcenia ich dzieci i ze względu na ich dobro zdecydowali się na jego podłączenie:

Ja nie korzystam z Internetu, bo do niczego mi to jest niepotrzebne, ale dzieciom jest potrzebny Internet, bo chodzą do szkoły i dlatego mają [...] Wszystko się robi dla dzieci. Wszystko dzieciom. Przecież ja się mogę bez tego obejść, a dziecku jest do szkoły wszystko potrzebne i dlatego mają ten Internet, ale słaby, najtańszy, bo na droższy nas nie stać (w64 – kobieta, 50 lat, zamężna, troje dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe).

Część rodziców, mając na uwadze rozwój i zaspokojenie edukacyjnych potrzeb swoich dzieci, decydowała się nawet, mimo trudnej sytuacji finansowej, na zaciągnięcie kredytu na zakup komputera i podłączenie go do Internetu:

³ Według danych GUS w analogicznym okresie (*Spoleczeństwo informacyjne...* 2010) 63,4% gospodarstw domowych w Polsce posiadało dostęp do Internetu w domu. Dostęp do Internetu był zróżnicowany pomiędzy klasami miejsca zamieszkania. W dużych miastach 68,8% gospodarstw domowych posiadało dostęp do Internetu, natomiast na obszarach wiejskich odsetek ten wyniósł 56,2% (*Spoleczeństwo informacyjne...* 2010: 81).

Tak, mam Internet. Córka potrzebuje do szkoły, bo ma Technikum Informatyczne. Wie Pani, dzieci też mają w szkole kółka te informatyczne. Mają szóstki i są orłami. No i dzisiaj w najbardziej ubogim domu jest ten Internet. No ja wzięłam na raty i pytałam się pani z MOPS-u, czy by nie dało rady, żeby jakoś to zafinansowała no, bo o dziecko chodzi. No, ale powiedziała, że nie. To wzięłam na raty. 24 raty, po 124 złote, bo jak dziecko w tym wieku będzie prosperowało bez Internetu (w90 – kobieta, 49 lat, wdowa, dwoje dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe).

W wielu gospodarstwach domowych, w których nie było komputera z dostępem do Internetu, zauważana jest potrzeba posiadania takiego sprzętu ze względu na potrzeby edukacyjne dzieci. W związku z wysokimi kosztami, decyzja ta jest jednak odkładana na przyszłość, jeśli pojawią się dodatkowe środki finansowe. Część badanych posiadających dzieci w wieku szkolnym wskazywała, że coraz większa liczba zadań domowych wymaga użycia Internetu, dlatego byłby on istotnym elementem wyposażenia ich gospodarstwa: „Jak by się brało, to praktycznie na pomoc dzieciom do szkoły. Bo to zawsze mają jakieś referaty, to trzeba z Internetu właśnie ściągnąć. A jak jest potrzeba, to idę do sąsiada, mają też Internet, to sąsiad pomaga” (w67 – kobieta, 29 lat, rozwiedziona, troje dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe). Niektórzy respondenci podkreślali, że mimo braku dostępu do Internetu w gospodarstwie domowym dzieci korzystają z niego wyszukując informacje potrzebne do szkoły np. u sąsiadów lub kogoś z rodziny: „Jakby były pieniążki, to by bardzo było pomocne dzieciom w nauce. Gdy coś im potrzebne do szkoły, to idą, proszą sąsiada. Nas na razie nie stać” (w02 – kobieta, 35 lat, pięcioro dzieci, wykształcenie podstawowe). Korzystanie z Internetu u znajomych lub rodziny jest jednak obarczone wieloma wadami, takimi jak np. strata czasu na dojazd do osoby posiadającej dostęp do Internetu lub konieczność poproszenia o użyczenie komputera:

Dzieciom by się do szkoły przydał. Bo dużo czasu tracą korzystając z komputera po sąsiadach. Jak mają tam jakieś koleżanki, to ile ona czasu musi na dojazd gdzieś tam, żeby skorzystać. Nieraz mówię, nie mogą pracy odrobić, ponieważ coraz częściej zadają prace, które są związane z komputerem, z Internetem (w91 – kobieta, 42 lata, zamężna, pięcioro dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe).

7. Alkoholizm w rodzinie a ubóstwo dzieci

Problem alkoholizmu dotyczy nie tylko osób uzależnionych, ale całych rodzin. Niemal co trzeci uczestnik badania za pomocą kwestionariusza wywiadu przyznawał, że w jego najbliższym otoczeniu znajdują się osoby nadużywające alkoholu. Część badanych wskazywała, że problem związany z tym nałogiem występuje w środowisku sąsiedzkim. Inni respondenci podkreślali, że problem ten dotyczy kogoś z ich rodziny (na ogół męża, ojca, syna lub brata). Nadużywanie

alkoholu przez współmałżonka lub konkubenta było głównym powodem rozwodów i samotnego macierzyństwa: „Mój były mąż był alkoholikiem i dlatego rozpadło się nasze małżeństwo” (w69 – kobieta, 33 lata, rozwiedziona, dwoje dzieci, wykształcenie średnie). Część badanych wskazywała, że nadużywanie alkoholu przez męża jest powodem trudnej sytuacji materialnej i rodzinnej:

Mój mąż jest alkoholikiem i był alkoholikiem i on nie mieszka z nami. On nie dodaje mi pieniędzy do niczego tak, że sama muszę sobie z tym wszystkim radzić (w49 – kobieta, 44 lat, zamężna, czworo dzieci, wykształcenie podstawowe);

Jak utraciłam pracę, mąż był bezrobotny. Lubił wypić i miał kłopoty z poszukiwaniem pracy. Pracował dorywczo. Wychowywałam dziecko i nikt mi nie pomagał (w27 – kobieta, 55 lat, zamężna, dwoje dzieci, wykształcenie średnie).

Niektóre respondentki podawały w trakcie wywiadu, że problem nałogu alkoholowego dotyczył ich ojców. Doświadczenie to zdecydowanie wpłynęło na ich psychikę i zachowania. Na przykład jedna z respondentek w wieku 15 lat musiała przerwać szkołę ze względu na napady padaczkowe na tle nerwowym. Obecnie posiada dwójkę dzieci i prowadzi gospodarstwo domowe z 60-letnim konkubentem. Ze względu na przewlekłe choroby otrzymuje zasiłek pielęgnacyjny:

Bardzo źle pamiętam dom rodzinny. Ojciec był pijak, matkę wykończył psychicznie. Mam 12 siostr i żadna nie chce ojca znać [...] Ja mam zaniki pamięci, blokuje się [...] Teraz mi się dobrze żyje. Z Władkiem dobrze, nie bije mnie (w19 – kobieta, 38 lat, wykształcenie podstawowe).

Najbardziej narażone na negatywne konsekwencje uzależnienia od alkoholu któregoś z członków rodziny są dzieci, ponieważ „przeżywają w dawce zdecydowanie większej niż inne dzieci zakłócenia w stanie poczucia własnego bezpieczeństwa. Doświadczają więcej napięć, lęku, dezorientacji i samotności” (Sztander 2006: 4). Dzieci wychowujące się w domu z problemem alkoholowym mogą transmitować w dorosłe życie wiele problemów o charakterze psychologicznym, zdrowotnym, społecznym i prawnym. Niektóre respondentki podkreślały, że rozwiodły się z mężem właśnie ze względu na potrzebę ochrony dzieci i własnej osoby, gdyż małżonek pod wpływem alkoholu wszczynał awantury, a nawet stosował przemoc fizyczną. Badane wskazywały, że w związku z alkoholizmem współmałżonka lub partnera dzieci nie miały „spokojnego dzieciństwa”. Część badanych kobiet, które posiadały uzależnionych od alkoholu partnerów, zdecydowała się na rozwód lub opuszczenie gospodarstwa domowego wraz z dziećmi, inne rozważają taką możliwość obecnie. Decyzja o separacji lub rozwodzie z nadużywającym alkoholu małżonkiem, zdaniem badanych, pozytywnie wpłynęła na zdrowie psychiczne ich dzieci i pozwoliła na uzyskanie poczucia bezpieczeństwa: „Jest dobrze, bo nie ma już byłego męża. Bo on przede wszystkim się znęcał nad nami” (w88 – kobieta, 41 lat, rozwiedziona, czworo dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe);

Trochę się zmieniło, jak rozstałam się z mężem. Dzieci się zmieniły, są spokojniejsze. I jakoś inaczej nam się żyje, bo ja mam pieniądze i wiem, ile mogę wydać. Jak byłam jeszcze mężatką, to on zarabiał i brał pieniądze. To była taka niepewność, czy przyniesie. Odkąd jestem sama, to jest mi lepiej, jak kiedyś (w46 – kobieta, 43 lata, rozwiedziona, sześcioro dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe).

Jedna z badanych podkreśliła, że w związku ze znęcaniem się męża nad dziećmi skierowała sprawę do sądu i doprowadziła do jego skazania oraz wymierzenia mu kary pozbawienia wolności:

Mąż poszedł na 2 lata siedzieć. Po prostu nic się nie interesował dziećmi, chociaż dom był. Tylko wódka go interesowała [...] Po prostu, jak on takie rzeczy wygadywał, to na dzieci, to na mnie. Już nie miałam po prostu sił z nim. Ja już chodziłam na posterunek i powiedziałam, że albo go zabiję i pójdę siedzieć, albo on pójdzie siedzieć. Bo nie mogłam wytrzymać (w74 – kobieta, 42 lata, zamężna, sześcioro dzieci, wykształcenie podstawowe).

Inna podkreśliła, że w związku z alkoholizmem konkubenta była zmuszona opuścić swoje mieszkanie i na jakiś czas udało się jej zamieszkać w domu dla samotnych matek, ale przeprowadzanie się z ośrodka do ośrodka negatywnie wpływało na poczucie bezpieczeństwa pięciorga jej dzieci:

Po roku znowu chcieli mnie umieścić w ośrodku, ale już dzieci miały dość tych przeprowadzek. To też się na nich psychicznie odbijało, bo to, co chwilę zmiana szkoły i miejsca zamieszkania itd. [...] Jest ciężko, mając tyle dzieci, to trzeba myśleć o szkole, o tym, żeby miały co zjeść. No ciężko jest, tym bardziej jak są takie warunki, jak tutaj (w02 – kobieta, 35 lat, pięcioro dzieci, wykształcenie podstawowe).

Kolejna respondentka w trakcie wywiadu pogłębionego wskazała na bardzo trudną sytuację jej i dzieci w związku z alkoholizmem męża i stosowaniem przez niego przemocy:

Środkowa ma teraz 16 lat [...] Tylko słyszy, czy tato już, np. przyjechał i jest pod wpływem, czy coś tam, to już serce jej dududu... I mi się zdaje, że już trochę takiej nerwicy ma lękowej, taka przestraszona jest [...]. Są sytuacje czasami, że jest w domu bardzo nieprzyjemnie i sytuacja napięta [...] Tak czy tak, w obronie dzieci będę zawsze stawać. Także żeby nie wiem co było, żebym jak to się mówi ja miała sama oberwać, to za dziećmi będę stawać [...]. Mam tego serdecznie dość, ale jak tu mieć dość, jak tu 20 lat się jest żonatym, jest troje dzieci. Tym bardziej że też tak, jak mówię, może jestem z deka uzależniona od męża finansowo, dlatego że ja nie mam żadnych swoich środków [...]. Najbardziej dzieci szkoda i tyle, ale tak, jak mówię, ja jestem za bardzo uzależniona w tym momencie od męża, bo nigdy nie pracowałam na swój rachunek (w92 – kobieta, 41 lat, zamężna, troje dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe).

Respondentka dostrzega problem w rodzinie, niestety czuje się bezsilna w związku z uzależnieniem finansowym od współmałżonka.

8. Trudny start w dorosłość – między dziedziczeniem ubóstwa a samodzielnością

Jednym z problemów społecznych, który został zauważony w województwie podkarpackim przez uczestniczących w wywiadach fokusowych przedstawicieli ośrodków pomocy społecznej było dziedziczenie ubóstwa i wykluczenia społecznego. Zjawisko to potwierdzone zostało także w innych polskich badaniach (por. np.: Tarkowska 2002, 2007a; Warzywoda-Kruszyńska 2010, 2011). Młode pokolenie klientów pomocy społecznej powiela negatywne wzorce zachowań swoich rodziców związane z wycofaniem się z rynku pracy, słabą motywacją edukacyjną (uzyskiwanie niskiego poziomu wykształcenia) oraz przyzwyczajeniem się do korzystania ze wsparcia z pomocy społecznej, które staje się sposobem na społeczne funkcjonowanie:

Ta wyuczona taka bezradność przekazywana z pokolenia na pokolenie się tutaj właśnie potwierdza na naszym rejonie. Takie pokoleniowe rodziny właśnie, które właśnie korzystają z pomocy: dziadek, ojciec, matka, córka (FGI Instytucje, Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie).

Pracownicy socjalni podkreślają, że klientami pomocy społecznej stają się coraz młodsze osoby. Osoby te nie podejmują działań na rzecz własnej poprawy ze względu na fakt, że nikt w nich takiej postawy nie wykształcił. Pracownicy socjalni z długoletnim stażem zauważają, że klientami pomocy społecznej stają się nowe pokolenie, których rodzice również korzystali ze wsparcia. Podkreślają oni, że często np. matka z córką przychodzą razem ubiegać się o wsparcie. Matka w ten sposób uczy córkę, jak powinna się zachowywać w kontaktach z instytucjami pomocowymi, jak wygląda procedura przyznawania świadczeń. Wskazuje w ten sposób, że korzystanie z pomocy społecznej nie jest niczym wyjątkowym, jest codziennością, z którą należy się oswoić. Uzyskiwane wsparcie z instytucji pomocowych staje się zatem sposobem na życie dla młodego pokolenia, które obserwowało, że w ich domu rodzinnym osoby dorosłe nie podejmowały zatrudnienia, a praca nie stanowiła dla nich istotnej wartości:

To bycie nieaktywnym zawodowo, to ono jest często właśnie takie pokoleniowe, że rodzice nie pracowali, to i ja nie pracuję. Nie ma tych pozytywnych wzorców (FGI Instytucje, Powiatowy Urząd Pracy I);

U nas w urzędzie też są przykłady osób, gdzie rodzice są długotrwale bezrobotni i dzieci się już też rejestrują. Bo nie mają tego wzorca i jakiejś motywacji do poszukiwania pracy. Ewentualnie właśnie jakieś wsparcie z urzędu typu szkolenie, staż, za które też mają zapłacone. I to takim stylem życia się staje w pewnym momencie. Nie ma wzorca, nie ma przykładu (FGI Instytucje, Powiatowy Urząd Pracy II).

Niektórzy pracownicy socjalni podkreślali, że dziedziczenie ubóstwa i wykluczenia społecznego oraz bierniej postawy życiowej jest szczególnie widoczne na terenach byłych PGR-ów. Starsze pokolenie było przyzwyczajone do (nad)opiekuńczej

roli państwa, które gwarantowało zatrudnienie i mieszkanie. Osoby te nie potrafiły się odnaleźć w nowej sytuacji społeczno-gospodarczej. Nie przekazały również swoim dzieciom aktywnych wzorców zachowania:

W naszej gminie – jest na przykład problem budynków i ludności po byłych PGR-ach. Było ich dosyć dużo na naszym terenie i osoby przyzwyczyły się do tego, że państwo dawało im wszystko. Później nie mogli sobie poradzić z tym, że teraz sami muszą sobie ze wszystkim radzić. I tam najwięcej jest takich patologii, takiego dziedziczenia biedy z pokolenia na pokolenie, niezaradności (FGI Instytucje, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej IV).

Problem dziedziczenia biernych zachowań jest znaczący, ponieważ bardzo trudno zmienić postawy nowego pokolenia zasiłkobiorców nieznającego innych wzorców:

U nas chyba w pomocy społecznej to jest najwięcej takich rodzin, które są z pokolenia na pokolenie, że tak powiem. Czyli jak matka korzystała, to korzysta automatycznie dziecko, więc takie rodziny trudno jest wyrwać z tego kręgu (FGI Instytucje, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej II).

Brak pozytywnych wzorów awansu społecznego przyczynia się do trwania w biedzie i powielania jej w następnym pokoleniu. Oczywiście, jak podkreślali pracownicy socjalni, zachowań tych nie należy generalizować. Wśród klientów pomocy społecznej zdarzają się zarówno tacy, którzy uczą swoje dzieci społecznej bezradności i bierności (zwłaszcza na rynku pracy), jak i ci, którzy podejmują różne działania na rzecz poprawy sytuacji materialnej swoich rodzin i dla których edukacja dzieci i ich przyszłość jest sprawą priorytetową. Osoby te deklarują, że chcą, by ich dzieci nie musiały korzystać z pomocy społecznej, dlatego ponoszą trud finansowy związany z zapewnieniem wysokiego poziomu edukacji swoim dzieciom i motywują je do działań aktywnych. Jednak niektóre dzieci doświadczają mogącej presji w kierunku jak najszybszego, ekonomicznego usamodzielnienia się. Część rodziców oczekuje, że ich dzieci szybko się usamodzielnią, a dodatkowo, że będą finansowo wspomagać pozostałych członków gospodarstwa domowego. Nadzieja na przyszłą pomoc finansową ze strony dzieci była bardzo często wyrażana przez respondentów wywiadów pogłębionych. W związku z poczuciem takiego obowiązku młodzi mogą być bardziej skłonni do rezygnacji z dalszej edukacji na rzecz podejmowania szybkiego zatrudnienia. Niektórzy rodzice podkreślali, że nawet osoby z wyższym wykształceniem mają problemy ze znalezieniem pracy na lokalnym rynku, nie zachęcali więc swoich dzieci do ponoszenia dalszego trudu edukacyjnego.

9. Podsumowanie

Dzieci w rodzinach ubogich doświadczają wielu problemów związanych z koniecznością ograniczania swoich potrzeb (w tym i potrzeb edukacyjnych) do minimum. Są bardzo często nieodpowiednio żywione, mieszkają w warunkach

utrudniających prawidłowe funkcjonowanie w różnych sferach życia. Ubóstwo stanowi często barierę w rozwoju edukacyjnym dzieci. Problemem staje się nawet zakup podstawowych podręczników szkolnych. Dzieci z obszarów peryferyjnych zmuszone są do pokonywania znacznych odległości do szkoły, co może również wpływać na czas możliwy do poświęcenia na naukę. Dzieci są często zmuszone do wyboru szkoły znajdującej się najbliżej miejsca zamieszkania, by nie generować znacznych kosztów związanych z dojazdem lub zmianą miejsca zamieszkania. Istotnym elementem jest także doświadczanie przykrości ze strony innych osób przez dzieci klientów pomocy społecznej. Poczucie odrzucenia ze względu na nieposiadanie odpowiedniego (modnego) ubrania, nowszego telefonu lub rezygnację z wycieczek szkolnych jest przejawem wykluczenia przez grupę rówieśniczą. Dzieci w rodzinach ubogich doświadczają także braku poczucia bezpieczeństwa w związku z zachowaniami patologicznymi niektórych członków ich rodzin (na ogół ojców), sytuacja ta wpływa na ich zdrowie psychiczne i fizyczne oraz dalsze losy. Mimo że znaczna część rodziców zachęca dzieci do podejmowania edukacji na poziomie ponadgimnazjalnym, to jednak nie są oni często w stanie zapewnić optymalnych warunków do nauki. Dodatkowo, presja odczuwana przez dzieci, by jak najszybciej usamodzielnili się ekonomicznie i pomogły rodzicom utrzymać gospodarstwo domowe, może wpływać na ich wybory edukacyjne. Nie bez znaczenia pozostaje również kwestia motywacji dzieci ze strony rodziców, by te podejmowały trud dalszej edukacji.

Bibliografia

- Batorski D. (2008), *Relacja wykluczenia społecznego z wykluczeniem informacyjnym*, http://biblioteka.mwi.pl/index.php?option=com_k2&view=item&id=32:relacja-wykluczenia-spo%C5%82ecznego-z-wykluczeniem-informacyjnym&Itemid=3, 03.02.2014.
- Blumsztajn A. (2004), *Niedożywienie dzieci w Polsce: korelat ubóstwa czy problem zdrowia publicznego*, „Polityka Społeczna”, nr 9, (Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa), s. 5–9.
- Domański H. (1996), *Na progu konwergencji. Stratyfikacja społeczna w krajach Europy Środkowo-Wschodniej*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Frąckiewicz L. (2005), *Wykluczenie społeczne w skali makro i mikroregionalnej*, [w:] L. Frąckiewicz (red.), *Wykluczenie społeczne*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Katowice, s. 11–26.
- Frysztański K. (2000), *Problem społeczny*, [w:] *Encyklopedia Socjologii*, t. 3, Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 205–208.
- Golinowska S., Broda-Wysocki P. (2005), *Kategorie ubóstwa i wykluczenia społecznego. Przegląd ujęć*, [w:] S. Golinowska, E. Tarkowska, I. Topińska (red.), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Badania. Metody. Wyniki*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa, s. 17–54.
- Górnjak K. (2007), *System edukacji wobec ubóstwa i wykluczenia społecznego*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne młodzieży*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa, s. 11–107.
- Poławski P. (1999), *Marginalność społeczna i wychowanie*, „Polityka Społeczna”, nr 11–12, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa, s. 19–23.

- Spółeczeństwo informacyjne w Polsce. Wyniki badań statystycznych z lat 2006–2010* (2010), GUS, Warszawa, http://biblioteka.mwi.pl/index.php?option=com_k2&view=item&id=32:relacja-wykluczenia-spo%C5%82ecznego-z-wykluczeniem-informacyjnym&Itemid=3, 3.02.2014.
- Sztander W. (2006), *Dzieci w rodzinie z problemem alkoholowym*, Instytut Psychologii Zdrowia, Warszawa.
- Tarkowska E. (2000), *O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Typografia, Warszawa, s. 49–60.
- Tarkowska E. (2002), *Czy dziedziczenie biedy? Bariery i szanse edukacyjne młodzieży wiejskiej z gminy Kościelec*, [w:] K. Korzeniewska, E. Tarkowska (red.), *Lata tłuste, lata chude... Spojrzenia na biedę w społecznościach lokalnych*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa, s. 161–185.
- Tarkowska E. (2007a), *Dziedziczenie biedy i wychodzenie z biedy w rodzinach byłych pracowników PGR-ów*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne młodzieży*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa, s. 108–146.
- Tarkowska E. (2007b), *Wprowadzenie*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne młodzieży*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa, s. 8–10.
- Ubóstwo w Polsce w świetle badań GUS* (2013), Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2001), *Dorastać w biedzie – obrazy z życia różnych pokoleń Łódzian*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *(Żyć) Na marginesie wielkiego miasta*, Instytut Socjologii UŁ, Łódź, s. 67–81.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2010), *Od badań nad biedą do badań nad procesem dziedziczenia biedy – łódzka szkoła badań nad biedą i pomocą społeczną i jej rezultaty*, „Praca Socjalna”, nr specjalny, Instytut Rozwoju Służb Społecznych, Warszawa, s. 5–20.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2011), *Badania nad ekologią i dziedziczeniem biedy w wielkim mieście*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

Magdalena Pokrzywa

SOCIAL EXCLUSION AMONG CHILDREN AND YOUTH AS A RESULT OF POVERTY IN PODKARPACKIE PROVINCE

Summary. Poverty and social exclusion among children and youth constitutes in contemporary Poland a very serious social problem. Social exclusion has negative effects on the quality of human capital, reduces the activity, entrepreneurship and innovation and increases the cost of the state. Individuals who grow up in poor families are much more likely to be poor in early adulthood. Children from poor families have to restrict their needs (including educational needs) to a minimum. Poverty and related disadvantages involve many aspects of children's lives that affects both the educational opportunities that children will have and the educational outcomes that they will likely experience. This article attempts to analyze the situation of children from poor families. Data that were used in this article come from the regional study on social exclusion in Podkarpacie region, which was conducted in 2010.

Keywords: social exclusion, poverty, children and young people, transmission of poverty and social exclusion.